

Kronika

70 lat
Leszka Żulińskiego

70. rocznicę urodzin obchodzi **Leszek Żuliński** – polski krytyk literacki, poeta, publicysta, felietonista. Urodził się 25 sierpnia 1949 roku w Strzelcach Opolskich.

Debiutował na łamach prasy jako poeta w 1971 roku (w miesięczniku „Opole”), a jako krytyk – w rok później (w miesięczniku „Nowy Wyraz”). Jego książkowe debiuty to: tomik wierszy „Z gwiazdą w oku” (1975) i zbiór szkiców „Sztuka wyboru” (1979). Wydał do końca stycznia 2015 roku 29 książek, w tym 12 tomików poetyckich. Reszta to książki krytycznoliterackie lub związane tematycznie z kulturą.

Krytyka zdominowała jego aktywność pisarską; uprawia także publicystykę kulturalną i felietonistykę (stałe felietony oraz cykle artykułów prowadził lub nadal prowadzi w pismach „Fakty”, „Gazeta Kulturalna”, „Latarnia Morska”, „Sprawy Wschodnie”, „Sztuka dla Dziecka” oraz w „Aneksie”, dodatku kulturalnym do „Trybuny” i w nowojorskim „The Voice”). Ponadto ma na koncie setki wystąpień radiowych, dziesiątki – telewizyjnych, wstępy lub posłowania do wielu książek innych pisarzy, antologie i prace edytorskie.



© Fot. Andrzej Dębkowski

Leszek Żuliński

Pracę zawodową rozpoczął – po ukończeniu studiów polonistycznych – w roku 1973 w ruchu edytorskim (KAW oraz LSW). Potem prowadził działy literackie w tygodnikach „Tu i teraz” (1982-1985), „Kultura” (1986-1987) i „Wiadomości Kulturalne” (1994-1998). Był sekretarzem redakcji miesięcznika „Literatura” (1987-1994), a w latach 2000-2010 pracował w TVP S.A. (gdzie przez pięć lat był sekretarzem redakcji TV Polonia). Współpracował z redakcjami bardzo wielu pism.

Jurorował i juroruje w wielu konkursach literackich; przez wiele lat był bliskim współpracownikiem warszawskiego Staromiejskiego Domu Kultury; od 1985 do 2009 roku zasiadał w kapitule Warszawskiej Premiery Literackiej. Od 1980 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich, w latach 2003-2011 pełnił funkcję członka prezydium ZG ZLP, skarbnika ZG ZLP i wiceprzewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej.

Jego ważniejsze nagrody literackie to: Nagroda Pióra Czerwonej Róży (1985), Nagroda Międzynarodowego Listopada Poetyckiego w

Poznaniu (1989), Nagroda im. Emila Granata (1993), Nagroda im. Klemensa Janickiego (1995), Wielki Laur XII Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza w Dziedzinie Krytyki (2002; powtórnie przyznany mu w roku 2011), a w roku 2008 jego tom „Ja, Faust” wyróżniono tytułem najlepszej książki poetyckiej roku na Międzynarodowym Listopadzie Poetyckim w Poznaniu. Mieszka w Warszawie.

Zmarł
Andrzej Gronczewski

13 lipca br. zmarł **Andrzej Gronczewski** – historyk literatury polskiej, pracownik naukowy, profesor doktor habilitowany Uniwersytetu Warszawskiego, lektor Uniwersytetu im. J.W. Goethego we Frankfurcie nad Menem – 1986-1990); eseista i krytyk literacki, współredaktor wielu czasopism naukowych („Przegląd Humanistyczny”), literackich („Współczesność”, „Orientacje”, „Nowy Wyraz”, „Poezja”, „Pisarze.pl”) oraz współpracownik redakcji literackiej Polskiego Radia.

Urodził się 3 października 1940 roku. Debiutował w 1960 roku na łamach dwutygodnika „Współczesność”, tekstem z pogranicza prozy i literackiego eseju. W swojej twórczości łączył rozmaite, często sprzeczne, elementy. Prof. Andrzej Z. Makowiecki tak pisał o nim: „Pisarstwo krytyczne Andrzeja Gronczewskiego – bo mianem pisarstwa należy określić jego praktykę badawczą – rządzi się regułami zbliżenia nauki o literaturze do literatury samej Gronczewski chce – i robi to znakomicie – stworzyć literaturę o literaturze.”

Jako krytyk literacki debiutował Andrzej Gronczewski rozprawą o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. To zaowocowało następnie obszernym wstępem do trzutomowego wydania tomu *Dzienników* tego pisarza (Czytelnik, 2007-2012). Ponad to Gronczewski opublikował wiele świetnych zbiorów esejów historycznoliterackich, szkiców i rozpraw literackich, takich jak: *Inicjały i testamenty*, *Wojna bez końca*, *Obiad na ruinach*, *Bardzo straszny dwór...*

Wiele miejsca swoich pracach literackich, krytycznoliterackich i eseistycznych poświęcił dorobkowi wybitnych poetów i prozaików polskich oraz wielkich pisarzy światowych, od Tomasza Manna, po Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Tuwima, Tadeusza Peipera, Juliana Przybosa, Mieczysława Jastruna, Wisławy Szymborskiej po młodszych i współczesnych autorowi pokoleniowo poetów, od Mirona Białoszewskiego, Zbigniewa Herberta, Ireneusza Iredyńskiego, Krzysztofa Gąsiorowskiego czy Zbigniewa Jerzyne.

Konkursy

Nagroda Literacka
MLP w Poznaniu

Związek Literatów Polskich Oddział w Poznaniu zaprasza autorów, wydawnictwa, stowarzyszenia do nadsyłania książek poetyckich godnych Nagrody Literackiej 42. Międzynarodowego Listopada Poetyckiego W Poznaniu.

Laureata poznamy podczas Uroczystej In-

auguracji 42. MLP 7 listopada 2019 roku w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich Stary Rynek 78/79 w Poznaniu.

Tomy poezji, wydane w języku polskim w roku ubiegłym – 2018 należy nadsyłać w trzech egzemplarzach, do dnia 30 sierpnia 2019 roku.

Organizator konkursu powoła kompetentne jury.

Wybory wierszy nie będą brane pod uwagę. Do trzech egzemplarzy książki wewnątrz dużej koperty prosimy dołączyć małą kopertę, zawierającą kartkę z imieniem i nazwiskiem oraz danymi adresowymi, e-mailem, numerem telefonu.

Książki prosimy nadsyłać na adres – dla potrzeb konkursu: Związek Literatów Polskich Oddział w Poznaniu, Maria Magdalena Poczaj, ul. Knapowskiego 22, 60-126 Poznań.

Niewiersze
Henryka Gały

Znasz? To posłuchaj.

Nie ma śmiechu kiedy nie ma tabu.

Co ma piernik do wiatraka?

Żeby mieć piernik, trzeba mieć mąkę. Żeby śmiać się z czegoś trzeba czegoś zakazać. Najpierw strach, a potem śmiech. I nie ma tabu.

Chyba, że za wyśmiewanie weźmie się ten, który określa tabu. Jak król. I śmiechu nie ma.

Aż ktoś naiwny jak dziecko, powie król jest goły. Ludzie się zaśmieją. Wtedy król wsiadłszy Wbijaczę Słów do Główny zakrzykną: To nie jest śmiech, ale upośledzenie i zdrada! Wielu milknie zastraszone, inni zawstydzeni, ale są tacy, co chichoczą, a jest to wymowny rodzaj dźwięków, mrugając jednym okiem mówią niektórym do ucha, że śmiech zjeździe do podziemia. Bez uśmiechania się, wewnętrzny śmiech oporu.

Zapowiedziano *Bardzo Ważne Orędzie* Króla, więc w wielkiej Sali, nazywanej Nasz Kraj i przed telewizorami, zgromadził się cały naród. Ludzie zobaczyli króla, a właściwie jego twarz przemawiającą do nich.

A jednak się wstydzi na golasa, pomyślało wielu i zaczęli uważniej słuchać. Ale nie rozumieli, co mówi król. Inni czekali z nadzieją, że na koniec król jednak się pokaże. Znowu przebił wszystkich, jest sobą, myśleli tak mocno, że prawie było slychać. I bili brawo, bo król skończył.

Uciszył owację i wyszedł zza mównicy. I wszyscy ujrzeni, że jest ubrany w smoking. Zerwały się brawa. I gwizdy, które wyłączone z fonii. Niektórzy śmiali się, ale nie było ich slychać. Król nie zwracając na nic uwagi wyszedł. Był boso, ale stopy miał wyglansowane na czarno. Ludzie nadal, na wizji bili brawo, a gwizdzali w domach, skrycie.

I tak jest. Do dzisiaj.

Aby do jutra.

